

10 gr.

ABC

W

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 286 A

Warszawa, czwartek 9 września 1937 r.

Rok XII

# Groźba zbrojnego zatargu minęła Krytyczne 24 godziny Byliśmy o krok od wojny wszechświatowej

Sytuacja europejska ulega po-  
woli odprężeniu po słynnej nocy  
Sowietów, oskarżającej Włochy o  
zatapianie statków sowieckich i  
żądającej odszkodowania.

Nota, ta, wysłana w przede-  
dniu prawie konferencji śródzie-  
nomorskiej, mającej na celu  
zapewnienie bezpieczeństwa że-  
glugi na m. Śródziemnym omal  
nie przyczyniła się do stordpo-  
wania konferencji, a nawet wybu-  
chu zbrojnego starcia w Europie.

Ze względu na ostry, niespoty-  
kany prawie w stosunkach dypl-  
matycznych ton noty, będącej nie  
jako ultimatum w stosunku do  
Włoch, Włochy początkowo uwa-  
żały tę notę jako szukanie powo-  
dów do zbrojnego starcia i miały  
zamiar również ostro odpowie-  
dzieć. Jednocześnie zarządzono  
koncentrację floty włoskiej w  
Brindisi, a łodzi podwodnych na  
Sycylii.

## ZATARG ŚWIATOWY

Nie ulega wątpliwości, że w ra-  
zie wybuchu konfliktu zbrojnego  
zamieniliby się on w wojnę świa-  
tową, gdyż Niemcy niedwuznac-  
nie dawały do zrozumienia, że po-

prą siłą zbrojną armię włoską.  
W najgorszej sytuacji znalazła  
by się więc Francja, związana so-  
juszem z Sowietami. Miałaby ona  
do wyboru albo zostawić Sowiety  
same walczące na trzy fronty z  
Niemcami, Włochami i Japonią,  
gdyż bezwzględnie do zatargu  
przyłączyłaby się i Japonia, cze-  
kająca tylko na okazję stoczenia  
rozprawy z Sowietami, któraby  
raz na zawsze utrwaliła hegemo-  
nię japońską na Wschodzie, albo  
też walczyć razem z Sowietami  
przeciwko Włochom.

## DALEKI WSCHÓD

O tym, że granica japońsko so-  
wiecka nie jest zupełnie pewna,  
świadczą ciągle incydenty, jak o-  
statnio zaarrestowanie przez So-  
wietów 26 łodzi rybackich japoń-  
skich, incydenty zamieniające się  
w godzinami nieraz trwające bi-  
twy.

W tych warunkach wdanie się  
Sowietów w wojnę w Europie,  
stanowiłoby dla Japonii zbyt wiel-  
ką pokusę, by nie skorzystać z o-  
słabienia przeciwnika i nie oder-  
wać Syberii.

## FRANCJA

W tej ciężkiej sytuacji opinia  
francuska, a za nią i dyplomacja  
stanęła bezwzględnie na stanowi-  
sku utrzymania pokoju. Ponieważ  
jednocześnie i Anglia zaczęła  
działać, starając się załagodzić  
sytuację, przeto Sowiety w oba-  
wie przed osamotnieniem zdecy-  
dowali się wycofać ze swojego  
pierwotnego stanowiska.

Niewątpliwie niefortunny krok  
Sowietów był wywołany zdener-  
wowaniem z powodu ciągłego po-  
stępujących naprzód sukcesów po-  
wstańców w Hiszpanii — sukce-  
sów, które mogą zadać śmiertelną  
ranę komunizmowi na zachodzie  
Europie.

Wobec otrzymania niezwykle aktualnej korespondencji z Zie-  
mak, odkładamy do jutra druk pierwszych odpowiedzi w naszej an-  
kiecie „JAK ZMIENIĆ ORDYNACJĘ WYBORCZĄ?”

Wszyscy czytelnicy mogą nadsyłać odpowiedzi na to pytanie  
pod adresem ABC, Aleja Jerozolimska 121 lub 3-a.

## Uwolnienie narodowców z Ilanes Powstańcy idą naprzód

BILBAO, 8. 9. Agencja Havasa  
donosi, że wojska powstańcze zna-  
ły w grotach, sąsiadujących z m.  
Celerio 26 młodych ludzi, należą-  
cych do sprzyjających powstańcom  
rodzin w Ilanes. W dniu wkroczenia  
wojsk powstańczych do Bilbao, zde-  
cydowali się oni opuścić Ilanes, za-  
opatrzony w broń, amunicję i żywność  
schronili się do grot, gdzie  
stawiali skuteczny opór wojskom  
rządowym do chwili wkroczenia  
wojsk powstańczych do Celerio.

Wojska rządowe usiłowały w dniu  
wczorajszym wdrzeć się do pozycji  
powstańczych na odcinku Pennaroya.  
Po długotrwałej zaciętej walce na-  
tarcie to zostało odparte. Wojska rzą-  
dowe pozostawiły na polu bitwy 50  
zabitych i 100 rannych.

Kolumna powstańcza przeprowa-  
dzająca operację na odcinku północ-

nym w okolicy drogi wzdłuż oceanu  
zajęła szereg miejscowości pod Cap  
Prieto. Wśród zajętych miejscowości  
największe znaczenie strategiczne po-  
siada Barro Ribriquerro. Z pośród  
zdobytch wzgórz, najważniejszym  
jest Pic Fortas. Opór wojsk rządo-  
wych był tak jak i dni poprzednich  
nieznaczny. Dowództwo rządowe za-  
mierza skoncentrować wszystkie swe  
wojska w pobliżu Lasella, gdzie chce  
wydać wielką bitwę, która zadecydu-  
je o losach asturyjskiej prowincji.

GIBRALTAR, 8. 9. Rozeszły się  
tu pogłoski, że ubiegłej nocy został  
zaatakowany w okolicach Algieru  
jeden statek brytyjski oraz dwa his-  
zpańskie. Morskie władze brytyjskie  
w Gibraltarze, zapytane w tej spr-  
awie przez agencję Reutersa oświad-  
czyły, że nic im o tego rodzaju in-  
cydencie nie wiadomo.

## Walka z biurokracją Szereg zarządzeń min. spraw wewn.

Po wydaniu w latach 1928 — 1931  
szeregu przepisów, które zuniifikowały

## Wciąż ciepło i pogodnie

Przewidywany przebieg pogody w  
dniu 9 bm.: rano jeszcze pogoda sło-  
neczna i ciepła, w ciągu dnia wzrost  
zachmurzenia począwszy od północ-  
nego zachodu i zachodu kraju. Możli-  
wość burz i przełotnych deszczów.  
Umiarkowane wiatry południowo-za-  
chodnie, później zachodnie z porywa-  
mi.

organizację urzędów wojewódzkich i  
starostw w całym państwie przystą-  
piono do uproszczenia organizacji i  
ograniczenia biurokracji.

Jako pierwszy krok do zasadniczej  
rewizji minister spraw wewnętrznych  
ogłosił w „Dzienniku Ustaw” jedno-  
lity tekst rozporządzenia prezydenta  
Rzeczypospolitej „o organizacji i za-  
kresie działania władz administracji  
ogólnej” — z uwzględnieniem lic-  
znych zmian, wprowadzonych przez  
przepisy późniejsze.

## Policjant — morderca przełożonego skazany na 15 lat więzienia Echa zbrodni w Milanówku

Jakieś tragiczne fatum zawisło nad  
posterunkiem policji państwowej w  
Milanówku. Czterech z kolei kome-  
ndantów posterunku zginęło śmiercią  
tragiczną. Piąty padł z ręki własnego  
podwładnego. Zabójcą post. Euge-  
niusza Giczewskiego stanął w środe przed  
warszawskim sądem okręgowym. Był  
on posterunkowym w Milanówku i z  
powodu nadużywania alkoholu, oraz  
opieszalności w służbie, otrzymywał  
kilkakrotne napomnienia.

4 lipca b. r. Giczewski wraz z post.  
Czechem miał patrolować podczas no-  
cy Milanówek. Oskarżony w dniu za-  
bójstwa udał się ze swą narzeczoną  
Ireną Borowską do Nadarżyna, gdzie  
narodził ubacę, która przeciągnęła się  
tak długo, iż spóźnił się na godzinę  
20-tą, to jest podczas objęcia służby  
do Milanówka i stawiał się tam dopie-  
ro o godz. 22-jej.

Po przybyciu na miejsce, Giczew-  
ski na dworcu, spotkał post. Czecha  
i dowiedziawszy się od niego, że ko-  
mendant Kuziemski nie wie o je-  
go spóźnieniu, z radości — jak sam  
mówi — zaproponował swemu towa-

rzyszowi pójście na piwo do kawiarni  
„Sielanka”. Oba policjantami towa-  
rzyszyl w drodze dwie kobiety, sio-  
stry Borkowskie.

Przybywszy do kawiarni całe towa-  
rzystwo zajęło gabinet i oskarżony  
kazał podać karkalke wódki oraz za-  
kaski. Komendant posterunku s. p.  
Kuziemski wiedziony widocznym prze-  
czuciem udał się do kawiarni, żeby  
sprawdzić, jak jego podwładni pełnią  
służbę. Właściciel kawiarni pytany,  
czy są u niego posterunkowi odpowie-  
dział twierdząco. S. p. Kuziemski od-  
szedł, żeby powrócić za godzinę i do-  
wiedziawszy się powtórnie, że poli-  
cjant jeszcze bawią, kazał wywołać  
jednego z nich przez kelnera Grzyw-  
acza.

Do oczekującego wyszedł na we-  
randę oskarż. Giczewski i usłyszawszy  
ostrą nagane, wyciągnął rewolwer,  
jednym strzałem zabijając swego  
przełożonego, po czym usiłował po-  
pełnić samobójstwo, raniąc się lekko  
w głowę. Giczewskiego ujęto i odpro-  
wadzono na posterunek policji. Pod-  
czas przewodu przynajmniej się do strza-

tów, jednakże twierdzi, iż nie miał  
zamiaru zabicia swego przełożonego.  
Strzał w zamroczeniu alkoholowym.

Po przesłuchaniu świadków zabrał  
głos prokurator, żądając surowego  
wymiaru kary i motywując swoje za-  
dania, tym, iż policjanci powinni da-  
wać dobry przykład społeczeństwu.  
Broniący oskarżonego z urzędu adw.  
Jan Stanisław Szczepiński, dowodził,  
iż oskarżony działał w afekcie wywo-  
lanym zamroczeniem alkoholowym.

Sąd wydał wyrok skazujący oskar-  
żonego Giczewskiego na 15 lat cięż-  
kiego więzienia, 10 lat pozbawienia  
praw obywatelskich oraz zwrot koszt-  
ów sądowych. Oskarżony przyjął wy-  
rok z rezygnacją.

## Ofiary Czytelników na pogorzalców z Ziemaków

Na pogorzalców wsi Rożki —  
Ziemaki wciąż napływają ofiary  
do redakcji naszego pisma, za-  
równo w gotówce, jak i naturze.  
Na str. 3-jej zamieszczamy repor-  
taż naszego specjalnego wysłan-  
nika, obrazujący tragizm położe-  
nia, w jakim znaleźli się miesz-  
kańcy Rożków.

W dniu wczorajszym złożyli  
ofiary w gotówce:

„Bratnia Pomoc” Koła Rolni-  
ków, Leśników i Ogrodników stu-  
dentów S. G. G. W. — zł. 50, Ks.  
P. Perzyna — zł. 3, Pp. Brzeziń-  
ska — zł. 1.50, Jaworski — zł. 5,  
A. S. — zł. 2, Bezimiennie — zł.  
5, Janowski — zł. 10, Od ONR-owa-  
ca — zł. 20, Wanda Bądzynska —  
zł. 5, T. Sz. — zł. 5, Jakubowicz  
Zygmunt — zł. 10, Wanda Majew-  
ska — zł. 1.50, Bezimiennie — zł.  
2, Romanowski — zł. 2, Jan Li-  
lienstern — zł. 1.60, Janina De-  
lacroix — zł. 12, K. i W. P. —  
zł. 5, Jolanta, Krysia, Marysia i  
Wojtuś — zł. 15, R. N. — zł. 3,  
Białobrzęski — zł. 5, Bednarska  
— zł. 1.50, K. Z. — zł. 2, Bez-  
imiennie — zł. 2, Od emeryta ze  
Złotej — zł. 0.50.

W naturze:

Pp. Iglicka Janina — paczka  
odzieży (i książki na P. M. S.).  
Dr. Smolińska — 2 sztuki odzieży  
i 2 pary obuwia. Poza tym złożo-  
no: 1) dwa płaszcze letnie, 2)  
płaszcz zimowy damski, 3) swe-  
ter, 4) bluzę lnianą, 5) garnitur,  
6) koszulę, 7) skarpetki, 8) panto-  
fle dziecięce (1 para), 9) panto-  
fle damskie (1 para), 10) buty  
(1 para), 11) pantofle meskie (2  
pary).

M. S. R.

## Manewry jesienne na Pomorzu

### Szefowie sztabów państw bałtyckich w Warszawie

Projektowano w swoim czasie wy-  
jazd marszałka Smigłego - Rydza na  
manewry wojskowe do Rumunii. Za-  
prośzenie z kolei otrzymał wybitny  
przedstawiciel sier wojskowych  
Malej Ententy oraz po pewnych za-  
biegach Francji.

Gen. Gamelin jest przewodniczą-  
cym Rady Wojennej. Czy stanowisko  
to odpowiada stanowisku generalne-  
go inspektora w Polsce — trudno ści-  
śle ustalić. Raczej istnieje tu pewne  
różnice, mogące wywołać wątpliwo-  
ści protokolarne. Obecnie jednak ta  
sprawa jest nieaktualna wobec tego,  
iż jak wiadomo, marsz. Smigły-Rydz  
na jesienne manewry do Rumunii nie  
wyjeżdża, udaje się natomiast na ma-  
nevery na Pomorzu.

Na Pomorzu rozpoczynają się jutro  
manewry, w których weźma udział  
szefowie sztabów państw Bałtyckich.  
Będzie to sposobność do pięknej ma-  
nifestacji solidarności państw Bałty-  
ckich, które łączą wspólne zamiowa-  
nie pokoju, a zarazem zadokumen-  
towania, iż Polska, jako państwo Ba-  
łtyckie odnosi się z żywym zaintereso-  
waniem do spraw bałtyckich.

Polskie społeczeństwo Pomorza  
przy okazji wielkich manewrów bę-  
dzie mogło zamianować uczucia,  
jakie żywi dla armii, stojącej zdala  
od polityki.

Równocześnie wizyta min. Becka  
w Paryżu świadczy o tym, że mimo  
różnic zachodzących między obecnym

kierunkiem polityki wewnętrznej  
Francji i Polski, współpraca obu  
państw jest nadal żywa, co jest fak-  
tem tym pomyślniejszym, że istnieją-  
ce różnice zdań między Polską a  
Niemcami mają być pomyślnie rozwią-  
zane, czego wynikiem będzie, jak  
można mieć nadzieję, otwarcie wielu  
nowych polskich szkół w Niemczech,  
dla wyrównania istniejących pod tym  
względem różnic.

Dziś przybyli do Warszawy samo-  
tem szef sztabu armii fińskiej gen.  
Oesch oraz szef sztabu armii estoń-  
skiej, gen. Reck. Generalowie ci zo-  
stali powitani przez szefa Sztabu  
Głównego gen. Stachewicza na cze-  
le wyższych oficerów, posła fiński-  
kiego Irmann i estońskiego Markusa,  
oraz attaché wojskowych tych  
państw. Jak wiadomo generalowie ci  
wezmą udział w manewrach jesien-  
nych armii polskiej.

## Walka o sprawiedliwość

„Świat nie wyjdzie z upad-  
ku, do którego niemoralny  
liberalizm go wtrąca, ani  
przez walkę klas, ani przez  
terror, tym mniej przez samo-  
wolne nadużywanie władzy  
państwowej, lecz jedynie  
przez powrót do porządku  
społecznego, osiągniętego  
duchem sprawiedliwości spo-  
łecznej i miłości chrześcijań-  
skiej”.

Był długi okres, kiedy głos  
katolików stał się niedosty-  
szalny, jakby nieistniejący i  
nieodgrywający żadnej roli w  
jednej z najistotniejszych dzie-  
lin życia państw i narodów,  
w życiu społeczno - gospodar-  
czym. Rządził w tym życiu  
bezkarnie rozzuchwalony libe-  
ralizm i powstający przeciw-  
niemu, niejako przez niego  
zrodzony socjalizm — jeden i  
drugi wyrastający z najniż-  
szych instynktów ludzkich.

Ludzie, myślący po katolic-  
ku, nie mogąc patrzeć beczyn-  
nie na mnożącą się nędzę —  
owoc chciwego liberalizmu —  
używali jednego sposobu dzia-  
łania, miłosierdzia. Ale miło-  
sierdzie miało tylko takie  
skutki, jak dobroczynne lekar-  
stwo, przykładane do ciała,  
aby złagodzić ból w nieule-

czalnej chorobie.

Trzeba więc było wyjść w  
życie inaczej, rozpocząć wal-  
kę, wytknąć własne drogi i  
własne cele. Pierwsza wielka  
encyklika społeczna „Rerum  
Novarum” dała początek walce  
o chrześcijańską sprawie-  
dliwość.

„Kościoł w sprawach gospo-  
darczych i społecznych nigdy  
nie przedstawiał wykończone-  
go systemu — mówi raz jes-  
zcze ostatnia encyklika społecz-  
na „Divini Redemptoris” —  
gdyż to nie jest jego zadani-  
em, jednak podał w głów-  
nych zarysach najważniejsze  
dyrektywy, które, dostosowa-  
ne do zmiennych warunków  
czasu, miejsca i narodów, wy-  
tyczają pewną drogę do osią-  
gnięcia pomyślnego rozwoju  
społeczeństwa”. Na tym pole-  
ga życiowa wartość społecznej  
nauki Kościoła. Nie jest mar-  
twą, sztywną doktryną, a ży-  
wą prawdą, wiecznie dającą  
się stosować.

Wobec tego byłoby rażącem  
błędem katolicyzmu w Polsce  
usiłowanie przeszczerpienia na  
grunt polski form społeczno -  
gospodarczych, wprowadzo-  
nych już przez inne państwa  
katolickie, a nie odpowiadają-

cych życiu polskiemu. Przed-  
stawianie zaś tych form, jako  
nakazanych przez Kościół byłoby  
błędne, niesłuszne i szko-  
dliwe.

Podstawą katolickiego pro-  
gramu społecznego jest shar-  
monizowanie wzajemnych  
praw człowieka i społeczeń-  
stwa. Liberalizm wyzwalał w  
człowieku niepohamowaną be-  
stję, przemieniał życie społecz-  
ne w żerowisko, społeczeń-  
stwo nie broniło słabszych, moc-  
niejsi nie mieli obowiązków  
wobec społeczeństwa. Socja-  
lizm, w swej realnej formie  
komunizmu bolszewickiego  
oddal jednostkę na pastwę  
zbiorowości. Karmiąc masy  
swoim „opium” — ideą „przy-  
szłej” materialnej szczęśliwo-  
ści ogółu, wysysa tymczasem  
krew i życie z ludzi, tworzą-  
cych mityczną „zbiorowość”.

Katolicyzm społeczny broni  
własności człowieka i jego god-  
ności poniewieranych przez  
liberalizm i socjalizm. Ale  
człowiek jest przeznaczony do  
życia zbiorowego. Społeczeń-  
stwo otacza opieką jednostkę,  
jej prawo do życia, do mate-  
rialnej egzystencji. Ale nie po-  
to, aby człowiek zdobywał nie-  
ograniczony majątek, topiąc

w bogactwie swoje aspiracje  
duchowe, ale tylko po to, aby  
zabezpieczony od nędzy swo-  
jej i rodziny mógł swobodnie  
rozвивać swoje wartości du-  
chowe, swoją wartością wzma-  
niając moralną i duchową po-  
tęgę Narodu.

Uznając prawo do obrony i  
walki o słuszną sprawę, Ko-  
ściół we wszystkich swych e-  
nuncjacjach ostrzega przed  
fałszywymi obrotami po-  
krzywdzonych, przed komuniz-  
mem. „Komunizm jest zły w  
samej swej istocie i w żadnej  
dziedzinie nie może z nim pra-  
cować ten, kto pragnie ocalić  
chrześcijańską cywilizację”.

Wyrasta natomiast i potęż-  
nieje jedyny prawdziwy soju-  
znik katolickiej idei społecz-  
nej — nacjonalizm narodów  
chrześcijańskich. Każdy z nich  
przyjmie tę prawdziwą i naj-  
głębszą ideę po swojemu, za-  
chowując jednak niewzruszo-  
ną jej istotę — dążenie po-  
przez dobrobyt materialny do  
duchowej potęgi narodu.

Ta właśnie podstawowa za-  
sada społecznego katolicyzmu  
jest fundamentem programu  
społecznego wyznawców idei  
narodowo - radykalnej.